

Przeglądy i komentarze

PARTYJNO-PARLAMENTARNE REPERKUSJE STOSUNKÓW PRAWNYCH RFN Z PRL W DOBIE POROZUMIENIA Z HELSINEK (LATA 1975 - 1976)

I. UWAGI OGÓLNE, OD UKŁADU Z 7 GRUDNIA 1970 R. DO POROZUMIEŃ W HELSINKACH

Rok 1975 stanowi cezurę dla całego dotychczasowego procesu normalizacji stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec. W roku tym odbyło się w Helsinkach — przy okazji III fazy KBWE — spotkanie I sekretarza KC PZPR E. Gierka z kanclerzem RFN H. Schmidtem. Uzgodniono wówczas wspólne stanowisko wobec niektórych podstawowych dla obu stron kwestii. Wejście w życie osiągniętych porozumień oznaczałoby zgodną wolę obu państw konsekwentnego kroczenia drogą wytyczoną przez układ z 7 grudnia 1970 r. o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Natomiast ich fiasko byłoby równoznaczne z powstrzymaniem procesu normalizacji i bardzo szkodziłoby wspólnym wysiłkom zmierzającym do przezwyciężenia bolesnej i trudnej przeszłości. Szanse rozbicia głównego ogniwa rządowej *Ostpolitik* spowodowały, że opozycja w RFN rozpałała na nowo niewygasłą jeszcze dyskusję z lat 1970 - 1972 nad układami tzw. wschodnimi, podejmując drugą, tym razem chyba decydującą próbę zawrócenia polityki państwa zachodnioniemieckiego na tory rewizjonistyczne. Losy zawartych w Helsinkach porozumień były bardzo symptomatyczne również dlatego, że stosunek RFN do niektórych problemów związanych z układem z 7 grudnia 1970 r. zaczynał różnić się momentami dość istotnie od tego, jaki reprezentował ten kraj zawierając układ. Był to więc dla Polski również sprawdzian wiarygodności partnera układu.

W celu nakreślenia pełniejszego obrazu przedstawianego zagadnienia warto przypomnieć kilka faktów o zasadniczym znaczeniu dla procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN sprzed 1976 r.

Celem, jaki przyświecał obu stronom zawierającym 7 grudnia 1970 r. układ było osiągnięcie pełnej normalizacji ich wzajemnych stosunków. Zwrócenie się ku przyszłości w dopiero co zawiązywanych stosunkach stało się możliwe dzięki załatwieniu przez strony w sposób ostateczny kwestii granicznych. Uznanie przez RFN polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej w artykule I układu usunęło stan „wrogiego odosobnienia” między obu państwami i uczyniło zasadnym owo spojrzenie w przyszłość, któremu poświęcono odrębny artykuł III układu. Brzmi on następująco:

„1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec będą podejmować dalsze kroki zmierzające do pełnej normalizacji i wszechstronnego rozwoju swych wzajemnych stosunków, których trwałą podstawę będzie stanowić niniejszy układ.

2. Są one zgodne co do tego, że we wspólnym ich interesie leży rozszerzenie ich współpracy w zakresie stosunków gospodarczych, naukowych, naukowo-technicznych, kulturalnych i innych”.

Zaakcentowanie, że układ PRL—RFN będzie stanowił „trwałą podstawę” pełnej normalizacji i wszechstronnego rozwoju wzajemnych stosunków ma ważne znaczenie interpretacyjne zarówno dla artykułu III, jak i dla całego układu (pkt 1).

W punkcie drugim wyszczególniono kompleksy zagadnień, w ramach których strony zobowiązały się współpracować. Większość określono precyzyjnie: sprawy gospodarcze, naukowe, naukowo-techniczne i kulturalne, natomiast resztę — bez bliższego wyjaśnienia — nazwano „innymi”.

Zakres spraw objętych przez określone wyrażnie dziedziny współpracy jest bardzo szeroki. Stosunki gospodarcze zostały przez obie strony wysunięte na czoło wzajemnych kontaktów, aczkolwiek nie były one przedmiotem bezpośrednich rozmów w rokowaniach nad układem. W grupie spraw „innych” największe zainteresowanie budziły problemy tzw. humanitarne. Najważniejszą rolę odgrywały tu kwestie odszkodowań indywidualnych dla obywateli polskich — ofiar prześladowań hitlerowskich oraz sprawa łączenia rodzin.

Należy podkreślić, że pojęcie „normalizacji” nie zostało w układzie zdefiniowane. Jak wynika z powyższych uwag, stosowny artykuł zawiera jedynie suche sformułowania dotyczące zjawiska, które będzie z pewnością długim procesem obejmującym całokształt stosunków między obu państwami. Zresztą trudno byłoby zawrzeć w artykule umowy międzynarodowej całą złożoność procesu normalizacji między PRL a RFN. Te suche sformułowania stanowią podwaliny pod rodzącą się normalizacją, a dopiero konkretne działania sygnatariuszy układu spowodują, że wypełnią się one żywą treścią¹.

Dlatego tak istotne jest rozpatrzenie poglądów stron na układ jako całość oraz na jego artykuł III.

Układ z 7 grudnia 1970 r. — w rozumieniu Polski — nie zamykał procesu normalizacji, lecz otwierał jej perspektywy. Dokument ten, w rezultacie uznania przez RFN polskiej granicy zachodniej, stworzył jedynie podstawy do normalizacji tych stosunków, określił fundament, na którym można budować zasady pokojowego współżycia obydwu państw². Tak więc tylko w kontekście uznania przez RFN ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej można rozważać postanowienia artykułu III.

Polska widziała w tym artykule ramy długofalowego programu rozwijania wzajemnych kontaktów w różnych dziedzinach życia. Wyrażała gotowość uznania, po wejściu w życie układu, tego, co od niej zależy, aby normalizację stosunków między PRL a RFN napęłnić żywą treścią. Oczekiwano, że władze zachodnioniemieckie podejmą intensywne wysiłki zmierzające do rzeczywistej normalizacji stosunków między obu krajami. Rozumiano przez to przede wszystkim pełne wykonanie przez RFN przyjętych w układzie zobowiązań, zwłaszcza związanych z uznaniem ostatecznego charakteru i nienaruszalności wszystkich granic w Europie. Spodziewano się rychłej zmiany aktów prawnych opartych na rewizjonistycznych założeniach istnienia Niemiec w granicach z 1937 r. oraz prowadzenia procesu reorientacji mentalności społeczeństwa zachodnioniemieckiego w kierunku konsekwentnego uznania realiów politycznych na kontynencie europejskim. Podstawę stosunków między PRL a RFN upatrywano we współpracy gospodarczej. Strona polska wielokrotnie wspominała o tragicznej spuściźnie przeszłości obciąż-

¹ Por. A. Klafkowski, *Układ Polska — NRF z 7 grudnia 1970 r. Podstawy interpretacji w świetle prawa międzynarodowego*. Warszawa 1973.

² Por. R. Frelek, *Podstawa normalizacji*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1971.

żającej wzajemne stosunki i czyniącej proces normalizacji bardzo długim i skomplikowanym. Przeszłość zrodziła między obu krajami szereg problemów natury humanitarnej. Wymieniano tu konieczność wypłaty przez RFN odszkodowań obywatelom polskim, ofiarom zbrodniczych akcji władz hitlerowskich. Uregulowania wymagała również sprawa roszczeń z tytułu zaopatrzenia emerytalnego i wypadkowego do instytucji ubezpieczeniowych obu państw ze strony osób, które obecnie mieszkają na obszarze jednego z nich. Polska oczekiwała więc przewyżczenia przeszłości w oparciu o stworzone w układzie z 7 grudnia 1970 r. podstawy i deklarowała swoją gotowość do pełnej realizacji wypracowanych wspólnie założeń.

Inne było podejście do układu i procesu normalizacji strony zachodnioniemieckiej. Zwrot ku realizmowi, jaki nastąpił w polityce RFN po dojściu do władzy koalicji SPD/FDP nie był powszechny w kołach politycznych tego państwa. Dysponujące nieznaczną większością, partie rządowe musiały nieustannie bronić słuszności swej *Ostpolitik* wobec ciągłych ataków opozycji CDU/CSU. Politykę tę ostatecznie obroniły, czego wyrazem była ratyfikacja przez *Bundestag* układu z PRL i ZSRR, ale w toku tej walki koalicja rządowa jakby zatracala niekiedy trzeźwość sądów z okresu podpisywania układu z Polską, a czasem wręcz przejmowała argumenty opozycji. Przykładem jest tu wspólna rezolucja frakcji parlamentarnych reprezentowanych w *Bundestagu* z 17 maja 1972 r., jak również znane reperkusje polityczne wyroków Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 31 lipca 1973 i 7 lipca 1975 r. W tej sytuacji trudno o jednakową interpretację układu, w tym procesie normalizacji, gdy tylko jedna ze stron, to jest strona polska, przyjmuje tekst układu w pełnej zgodności z jego literą i duchem.

Traktowanie przez RFN układu z Polską jako *modus vivendi*, czyli jako prowizorycznego rozwiązania o charakterze raczej politycznym, pozbawionego zdecydowanych konsekwencji prawnych, godziło w samą podstawę procesu normalizacji i w związku z tym rozpatrywanie dalszych jego aspektów byłoby bezprzedmiotowe. Niestety, wiele posunięć strony zachodnioniemieckiej wskazywało na takie właśnie stanowisko. Nie zmienione pozostawały rewizjonistyczne akty prawne, co więcej — powstawały nowe. Normalizację stosunków z Polską zaczęto widzieć przede wszystkim w kategoriach wyjazdów z Polski do RFN w ramach akcji łączenia rodzin. Operowano wielokrotnie zawyżonymi liczbami osób, którym Polska winna udzielić zgody na wyjazd. Nie przyjmowano natomiast do wiadomości, że rzeczywiście wielkim problemem humanitarnej natury jest sprawa odszkodowań indywidualnych dla obywateli polskich — ofiar prześladowań hitlerowskich i kwestie rozliczeń ubezpieczeniowych. Sytuacja ta spowodowała w latach 1974-1975 pewien impas we wzajemnych stosunkach³.

Spotkanie I sekretarza KC PZPR E. Gierka z kanclerzem H. Schmidtem 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach przyniosło rozwiązanie niektórych podstawowych problemów i przełamało wspomniany wyżej impas we wzajemnych stosunkach.

Porozumienia osiągnięte w Helsinkach podpisano 9 października 1975 r. w Warszawie. Były to:

1) umowa o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym wraz z porozumieniem o wzajemnym rozliczeniu emerytalnym i wypadkowym, na mocy którego Polska miała otrzymać 1,3 mld DM (tzw. ogólnie umowa „rentowa”),

³ Szerokie omówienie niektórych aspektów tej problematyki — zob. L. Janicki, *Sporne problemy prawne w stosunkach PRL — RFN*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1977, ss. 84-112.

2) umowa o udzieleniu Polsce niskoprocentowanego kredytu finansowego w wysokości 1 mld DM,

3) zapis protokolarny w sprawie kontynuowania akcji łączenia rodzin zapowiadający wyjazd w ciągu czterech lat z Polski 120-125 tys. osób,

4) wieloletni program współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej. Proces ratyfikacji tych porozumień przebiegał w RFN w atmosferze ostrej konfrontacji politycznej⁴. Jak już wspomniano, partie opozycyjne rozpętały kampanię przeciwko porozumieniom z równą niemal siłą jak po 1970 r. Sukces tej kampanii oznaczałby nie tylko powrót do konfliktów z lat 1974-1975, ale wręcz zaprzepaszczenie całego, sporego już, dorobku w stosunkach między obu krajami. Koalicja rządowa wykazała jednak tym razem więcej zdecydowania i konsekwencji w obronie prowadzonej polityki. Jej wysiłki zostały uwieńczone pełnym powodzeniem, czego dowodem było jednogłośnie zatwierdzenie porozumień przez *Bundesrat* w dniu 12 marca 1976 r., w którym przecież opozycja dysponowała większością głosów.

Wejście w życie porozumień umożliwiło wizytę I sekretarza KC PZPR E. Gierka w RFN w dniach 8-12 czerwca 1976 r. Przyniosła ona szereg dalszych umów między obu krajami (umowę o współpracy kulturalnej i wiele umów gospodarczych).

II. STOSUNEK RZĄDU I OPOZYCJI DO POROZUMIEN

Rozmiar konfrontacji na tematy polskie między obu koalicjami partyjnymi w RFN daje wyobrażenie o tym, jak trudno jest uczynić ze strony tego państwa krok naprzód w procesie normalizacji. Przegląd taktyki rządu i opozycji ukazuje nie tylko metody gry przedwyborczej, ale chyba przede wszystkim to, co jest najistotniejsze — postawę społeczeństwa zachodnioniemieckiego wobec swojej narodowej przeszłości i przyszłości.

Pierwsza połowa 1975 r. upłynęła w RFN pod znakiem ciągłych ataków opozycji *CDU/CSU* na przebieg akcji łączenia rodzin regulowany na podstawie „Informacji Rządu PRL” przekazanej stronie zachodnioniemieckiej przy okazji podpisania układu w 1970 r. Partie chadeckie od początku sprowadzały proces normalizacji stosunków z Polską głównie do sprawy wyjazdów do RFN pozostałych jeszcze w Polsce osób „pochodzenia niemieckiego”. Na początku omawianego okresu stanowisko to było szczególnie wyraźne. Pod jego wpływem także partie rządzące zaczęły przywiązywać niewspółmiernie dużo wagi do akcji łączenia rodzin w porównaniu z rzeczywistym znaczeniem tego problemu. Opozycja zarzucała Polsce rzekome niewykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań zawartych w „Informacji”, a rządowi federalnemu karygodne zaniedbania w obronie interesów niemieckich. Nieustannie zajmowano się wyolbrzymionymi szacunkami liczb osób „pochodzenia niemieckiego” zamieszkałych w Polsce i ich „prześladowaniami”. Oskarżano Polaków o zbrodnie na Niemczech w okresie „wypędzania”. Najhańsliwsi w tej kampanii byli deputowani *CDU/CSU* reprezentujący organizacje przesiedleńcze (przede wszystkim H. Hupka i H. Czaja). Biuletyn partyjny partii chadeckich „Deutschland Union Dienst” („DUD”) bardzo często udostępniałamy tym

⁴ W RFN trzy pierwsze akty prawne określano mianem „umów” i w tym znaczeniu termin ten będzie w niniejszym artykule używany. Należy jednak pamiętać, że tylko umowa rentowa wymagała dla wejścia w życie ratyfikacji. W RFN podkreślano wzajemne powiązanie wszystkich porozumień polegające na tym, że odrzucenie jednego z nich powoduje upadek pozostałych.

„najlepiej zorientowanym”, popieranym zresztą stale przez koła kierownicze swojej partii. Tym silniej więc brzmiały oświadczenia Hupki stwierdzające, że układ z 7 grudnia 1970 r. „nie był ostatnim słowem w sprawie granicy na Odrze i Nysie”, że jest to „próba legalizacji bezprawia”, że „rząd Brandta—Scheela — to nie wszyscy Niemcy”⁵. Wykorzystywano każdą okazję, aby podkreślić, że „problem niemiecki jest ciągle otwarty”, że „Rzesza Niemiecka istnieje nadal w granicach z 1937 r.”, a „rząd federalny ulega presji Polski nie wykonującej zaciągniętych zobowiązań”⁶. Również interpelacje poselskie miały na celu podanie w wątpliwość słuszności zapoczątkowanego procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN⁷.

Koalicja rządowa broniła prowadzonej przez siebie polityki w sposób konsekwentny i na ogół rzeczowy. Należy stwierdzić, że zarówno w szeregach SPD i FDP, jak i w stosunkach wzajemnych tych partii problem *Ostpolitik* w zasadzie nie wywoływał kontrowersji. Nie znaczy to, by elementów tej kontrowersji nie dopatrywano się na przykład w wyborze w lutym 1976 r. Ernsta Albrechta (CDU) na premiera Dolnej Saksonii. Na kandydata chadecji głosowało wówczas także dwóch deputowanych SPD/FDP. Wydaje się jednak, że ich krok podyktowany był głównie względami polityki wewnętrznej.

Wspomniana konsekwencja i rzeczowość argumentacji w obronie porozumienia z Polską sprowadzała się do ciągłego przypominania, a właściwie uświadamiania zachodniemieckiej prawicy, kto jest odpowiedzialny za rozpętanie II wojny światowej i jakie ukształtowała ona realia polityczne w Europie. Podkreślano często brak alternatywy dla pogłębiania procesu pokojowego współistnienia, którego ważnym ogniwem jest normalizacja stosunków między RFN a PRL⁸. Natomiast koalicja rządowa nie była w stanie podjąć szczegółowej dyskusji z opozycją na temat pozycji prawnej RFN (czy — jak chciała chadecja — Niemiec) po podpisaniu układów tzw. wschodnich. Wynikało to stąd, że partie SPD/FDP nie dysponowały wypracowaną do końca realistyczną koncepcją miejsca i roli swego państwa we współczesnej Europie. Nie dysponują zresztą taką koncepcją do dzisiaj, co w zależności od stopnia reprezentowanego przez rząd realizmu albo utrudnia, albo ułatwia polemikę z opozycją.

Spotkanie 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach i osiągnięte w jego wyniku porozumienie spowodowały gwałtowny wzrost sprzeczności między rządem i opozycją na temat stosunków z Polską. Należy zauważyć, że chadecja była w ogóle od początku przeciwna udziałowi Republiki Federalnej w KBWE i nie uznała jej wyników⁹. Nie przeszkodziło jej to w zajęciu pozycji arbitra osądzającego stopień realizacji przez państwa Aktu Końcowego KBWE. Pierwszą reakcją CDU/CSU na uzgodnienie nowych porozumień między Bonn i Warszawą było zaatakowanie Polski za rzekome niedotrzymywanie zobowiązań zawartych w „starym” układzie z 7 grudnia 1970 r., co miało być szczególnie oburzające z racji złożenia podpisu

⁵ Por. H. Hupka, *Die Vertriebenen melden sich zu Wort*. „DUD” nr 92/1975, ss. 3-5; tenże, *25 Jahre Friedensgrenze*. „DUD” nr 120/1975, ss. 3-5.

⁶ Por. J. B. Gradl, *Deutsche Frage muss lebendig bleiben*. „DUD” nr 8/1975, s. 1; H. Hupka, *Die Vertriebenen...*; tenże, *Viel Unfreundliches aus Polen*. „DUD” nr 62/1975, s. 5.

⁷ Por. „Deutscher Bundestag-Drucksachen” nr 7/3602.

⁸ Por. H.-J. Wischniewski, *Entspannungsprozess wird konsequent fortgesetzt*. „Sozialdemokratischer Pressedienst” („SPD”) nr 47/1975, ss. 1-2.

⁹ Por. przegląd stanowiska CDU/CSU wobec najbardziej istotnych kwestii polityki zagranicznej RFN: R. Schäferberger, *Wie wird man ein Sicherheitsrisiko?* „SPD” nr 228/1975, ss. 2-3.

pod postanowieniami KBWE¹⁰. W wynikach spotkania Schmidt — Gierek opozycja widziała te same błędy, których miał się dopuścić rząd federalny w 1970 r. Dopatrywano się braku równorzędności świadczeń obu stron, jak również nierównej mocy wiążącej poszczególnych postanowień¹¹. Nade wszystko wszakże Unia CDU/CSU obawiała się dostrzeganej wyraźnie w porozumieniu z Helsinek kontynuacji linii politycznej zapoczątkowanej układem PRL—RFN, sankcjonującej realia terytorialne na kontynencie europejskim. Pojawiło się więc znów wiele artykułów na temat „niemieckich terenów wschodnich”, istniejącej nadal Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r., a wszystko to przeplatane doniesieniami o różnych aspektach żalosnej ponoć sytuacji osób pochodzenia niemieckiego pozostających w Polsce, jak i decydujących się wyjechać do RFN¹². Tym wysłużonym, nieprawdziwym argumentom dodał żywotności bardzo dwuznaczny w swym uzasadnieniu wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 7 lipca 1975 r. dotyczący skarg osób indywidualnych przeciwko układom z PRL i ZSRR. Zarówno rząd, jak i opozycja były wyrokami w gruncie rzeczy usatysfakcjonowane, gdyż obie strony mogły w nim znaleźć „coś dla siebie”¹³.

Koalicja socjalliberalna przyjęła wyniki spotkania przywódców obu państw w Helsinkach jako wyważony kompromis. Uważano, że porozumienie jest kolejnym dowodem słuszności oparcia polityki rządu federalnego na założeniach *Détente* i „pojednania” z państwami Europy wschodniej. Wyrażano przekonanie, że uczyniono ważny krok we właściwym momencie i że przybliży on pełne rozwiązanie istniejących jeszcze problemów¹⁴. W biuletynach partyjnych koalicji rządowej starano się początkowo zróżnicować członków CDU/CSU na tych, którzy stoją na wrogich Polsce i pokojowemu współistnieniu pozycjach i „nie reprezentują większości partyjnych ani wszystkich rzesz przesiedleńców”, oraz na tych, którzy w rzeczywistości, mimo różnych zastrzeżeń, opowiadają się za normalizacją stosunków z Polską¹⁵. Wkrótce jednak, wobec frontalnego ataku chadecji na socjalliberalną *Ostpolitik*, koalicja rządowa zaniechała takich podziałów.

Niemal z każdym dniem nasilała się konfrontacja między dwiema doktrynami politycznymi: chadecką — rewizjonistyczną i antyodprężeniową, oraz socjalliberalną — realistyczną, jeszcze nie w pełni dopracowaną, powstałą na zasadzie negacji wobec polityki prawicy. W jednym z biuletynów partyjnych SPD/FDP sekretarz stanu Klaus von Dohnanyi stwierdził:

„Jest naszym obowiązkiem wykazanie historycznej kontynuacji i tendencji niemieckiej prawicy przez CDU/CSU i jej tragicznej historycznej porażki w dziele bezpieczeństwa Niemiec. Dlatego widzimy w polityce CDU/CSU nie do przewidzenia ryzyko dla bezpieczeństwa Republiki Federalnej Niemiec”¹⁶.

¹⁰ Por. H. Hupka, *Menschenhandel statt Vertragserfüllung*. „DUD” nr 153/1975, ss. 3-5.

¹¹ Por. M. Abelein, *Ein Testfall für Schmidt und Helsinki*. „DUD” nr 174/1975, ss. 6-7; H. Götz, *Was bringt das deutsch-polnische Sozialversicherungsabkommen*. „DUD” nr 210/1975, ss. 4-6.

¹² Por. H. Windelen, *Klarheit über die deutschen Ostgebiete*. „DUD” nr 204/1975, ss. 3-5 oraz *Die Situation der deutschen Volksgruppe in den Gebieten jenseits von Oder und Neisse*. „DUD” nr 207/1975, ss. 1-2; H. Hupka, *Neuer Preis für Normalisierung*. „DUD” nr 194/1975, ss. 3-5.

¹³ Por. H. Windelen, *Klarheit...*; K. Hofmann, *Das Ziel bleibt ein versöhntes Europa*. „SPD” nr 205/1975, ss. 6-7.

¹⁴ Por. H. Koschnick, *Signalwirkung von deutsch-polnischen Gipfel*. „SPD” nr 144/1975, ss. 3-4; C.-Ch. Schweitzer, *Kooperation auf Vertrauen gestützt*. „SPD” nr 148/1975, ss. 1-2.

¹⁵ Por. G. Metzger, *Weiter für Verständigung und Aussöhnung*. „SPD” nr 148/1975, ss. 1-2.

¹⁶ K. von Dohnanyi, *Sicherheit und Risiko in der Politik*. „SPD” nr 226/1975, ss. 4-5.

Dnia 24 października 1975 r. dziennik „Die Welt” ujawnił treść listów, jakie F. J. Strauss skierował do premierów krajów rządzonych przez CDU/CSU oraz wszystkich deputowanych opozycji w *Bundestagu*. Wzywa w nich w demagogicznej formie do stanowczego odrzucenia porozumień z Polską. Autorstwo tych listów należy przypisać wyłącznie przewodniczącemu bawarskiej CSU, nie uważał on bowiem za stosowne porozumieć się w tej sprawie choćby z ówczesnym kandydatem Unii na kanclerza w wyborach 1976 r. — H. Kohlem. Dało to partiom rządzącym asumpt do słusznych i coraz częstszych zarzutów, że opanowany żądzą władzy Strauss stosuje niedemokratyczne metody gry w swojej partii i na federalnej scenie politycznej oraz że koalicja CDU/CSU przedkłada taktykę wyborczą ponad interesy kraju¹⁷.

Tymczasem kilka dni później również przewodniczący CDU H. Kohl „zalecił” szeregom swojej partii odrzucenie pakietu porozumień z Polską jako „nie uwzględniającego w odpowiedniej mierze interesów niemieckich”¹⁸. Nie było więc zaskoczeniem, że 4 listopada 1975 r. frakcja parlamentarna CDU/CSU przytłaczającą większością głosów odrzuciła możliwość zaaprobowania porozumień. Znamienna była jednak wypowiedź rzecznika CDU W. Weiskircha, który — oświadczając o tym fakcie — ubolewał jednocześnie nad pewnymi konfliktami wewnętrznymi w partii i Unii CDU/CSU¹⁹. Miało to oznaczać, że niektórzy członkowie CDU wykazali zrozumienie dla umów z Polską.

Dnia 7 listopada tegoż roku — na wniosek pięciu krajów rządzonych przez opozycję — *Bundesrat* odrzucił przedstawioną formę porozumień między Bonn i Warszawą, stawiając 11 pytań i zastrzeżeń. Powtarzały one znane już zarzuty i obawy dotyczące głównie rzekomej nierównomierności świadczeń obu stron, wątpliwej mocy wiążącej zobowiązań polskich oraz całego kompleksu spraw związanych z wyolbrzymionym — jak zwykle — problemem łączenia rodzin²⁰. Charakterystyczne było to, że partie Unii chrześcijańsko-demokratycznej coraz częściej objawiały się jako orędownicy „pojednania” z Polską, z tym że nie takiego, jakie proponuje rząd federalny w porozumieniach „helsińskich”. Natomiast układ z 1970 r. okazał się nawet do przyjęcia i miał być przestrzegany w razie dojścia opozycji do władzy. Oświadczenia takie były wyśmiewane przez koalicję rządową. Wilhelm Dröscher, skarbnik SPD, tak pisał:

„Tylko zmiana kursu polityki CDU/CSU [...] może sprawić, że Unia znów będzie naprawdę zdolna do działania i w związku z tym do rządzenia. Kto jednak jest niewolnikiem polityki budzącej obawę na Wschodzie i Zachodzie oraz ryzykanckiego politycznie dla wszystkich człowieka, jakim jest Strauss, ten nie jest zdolny do rządzenia i obciąża swą partię żalosnym stanem rozdarcia”²¹.

Ów „stan rozdarcia” nie był w istocie rzeczy aż tak poważny, ale istnienie w CDU/CSU małej grupy oponentów oraz utrata pełnego poparcia tradycyjnego sojusznika, jakiego Unia miała w organizacjach kościelnych, spowodowało, że kierownictwo partyjne CDU/CSU objawiało duże zdenerwowanie. Przychylnie stanowisko kilku czy kilkunastu deputowanych CDU wobec porozumień z Polską (z ważniejszych osobistości byli to wówczas G. Schröder i R. von Weizsäcker)

¹⁷ Por. C. Preller, *Unkontrollierter Wille zur Macht*. „SPD” nr 205/1975, s. 3; tenże, *Der Strauss-Brief zum deutsch-polnischen Abkommen*. „SPD” nr 205/1975, s. 8.

¹⁸ Por. „Die Welt” z 28 X 1975.

¹⁹ Por. W. Weiskirch, *Polenverträge-*causa finita**. „DUD” nr 212/1975, s. 1.

²⁰ Por. „Das Parlament” z 7 XI 1975.

²¹ W. Dröscher, *Nochmals: Aufforderung zur Kurskorrektur*. „SPD” nr 225/1975, s. 2.

wypływało z motywacji natury humanitarnej i nie oznaczało wcale odcięcia się od generalnej, nieprzyjaznej Polsce linii politycznej Unii.

Obie partie opozycji określają się mianem chrześcijańskich, co implikuje uwzględnianie przez nie w polityce stanowiska Kościoła. Postawę Kościoła katolickiego wobec zawierających tak wiele aspektów moralnych umów z Polską cechowała duża rezerwa i niechęć. Episkopat RFN nie zdobył się na jednoznacznie pozytywną ocenę pakietu porozumień z Helsinek, natomiast dawał wielokrotnie poznać, że wykazuje dużo zrozumienia dla negatywnego podejścia opozycji. W tej sytuacji poruszenie wywołał wydany 5 listopada 1975 r. apel prezydium zgromadzenia diecezjalnego biskupstwa Limburg skierowany do *Bundestagu* i *Bundesratu*, a nawołujący do ratyfikacji umów ze względów humanitarnych. Równocześnie wzywano katolików w RFN, by czynili wszystko na rzecz „pojednania” z Polską. Krótko potem, na skutek nacisków chadecji i konserwatywnych kół kościelnych, wspomniane zgromadzenie diecezjalne wycofało oświadczenie swego prezydium²².

Stanowisko popierające porozumienia zajął Kościół ewangelicki w RFN. Jego najwyższy organ — Rada Kościoła Ewangelickiego w Niemczech (*EKD*) — uchwalił przytłaczającą większością głosów poparcie dla nowych porozumień. Wzywano, by nie dopuścić do ich upadku²³. Fakt ten spowodował głębokie niezadowolenie partii Unii²⁴. Zarzucano *EKD* „bardzo wątpliwe kroki w kierunku klerikalizacji polityki i polityzacji Kościoła”. Koalicja rządowa zaatakowała z kolei opozycję za uznawanie „formuły Biedenkopfa”, zgodnie z którą „partia ma prawo wskazywać Kościołowi, co jest chrześcijańskie, a co nie”. Przypominano, że gdy w 1972 r. 25 osobistości ewangelickich opowiedziało się za ratyfikacją układów tzw. wschodnich, Unia *CDU/CSU* żądała od *EKD* zdystansowania się od tego stanowiska²⁵.

III. POROZUMIENIA W BUNDESTAGU I RADZIE FEDERALNEJ

Rozpoczęta 26 listopada 1975 r. w *Bundestagu* debata nad porozumieniami z Polską nie przyniosła zasadniczo zmiany w podejściu obu ugrupowań partyjnych do sprawy ratyfikacji. Partie rządzące i opozycyjne zaprezentowały znane już od dawna stanowiska²⁶. F. J. Strauss, główny obok etatowych rzeczników przesiedleńców przeciwnik porozumień z Polską, nie zabierał początkowo głosu, ponieważ H. Kohl sam wystarczająco ostro się im sprzeciwiał. Fakt rosnącego poparcia różnych kręgów społecznych w RFN dla normalizacji stosunków z Polską spowodował jednak, że opozycja nie mogła już występować z tak otwartym sprzeciwem wobec samych założeń *Ostpolitik*, jak to miało miejsce jeszcze do niedawna. W czasie debaty w *Bundestagu* w taktyce *CDU/CSU* nastąpiło symptomatyczne przesunięcie akcentów. Starano się mianowicie wywołać wrażenie, że porozumienia wymagają wielu poprawek, bo nie zabezpieczają „dostatecznie” interesów Niemiec. Głoszono, że o tym, co jest dla tych interesów najkorzystniejsze wiedziała zawsze najlepiej Unia chrześcijańsko-demokratyczna, której opinię na-

²² Por. H. Koschnick, *Christliche Verantwortung und Parteipolitik*. „SPD” nr 23/1976, ss. 1-2.

²³ Wezwano również do ułaskawienia przebywających jeszcze w więzieniach przestępców wojennych, przede wszystkim R. Hessa.

²⁴ Por. H. Schmidt, *Fehlentschätzung der Polen-Verträge*. „DUD” nr 20/1976, ss. 4-5.

²⁵ Por. R. Reitz, *CSU-Pfarrersrüge für die evangelische Synode*. „SPD” nr 223/1975, ss. 5-6.

²⁶ Por. H. Czaja, *Leistung und Gegenleistung in den Polen-Abkommen*. „DUD” nr 245/1975, ss. 3-6.

leży czym prędzej uwzględnić. Póki to nie nastąpi, chadecja nie opowie się za umowami. Argumentację taką przedstawiano z różną siłą aż do końca procesu ratyfikacji porozumień z Helsinek. Obóz partii rządzących trafnie chyba określał ją w zdaniu: „im Prinzip eigentlich schon, aber so nicht und jetzt nicht”²⁷.

W pierwszych dniach 1976 r. przebywało w Polsce pięciu członków prezydium frakcji parlamentarnej SPD, w tym jej przewodniczący H. Wehner. W toku wizyty złożyli oni kilka oświadczeń, w których podkreślili słuszność rozwiązań przyjętych przez obie strony w porozumieniach z 1975 r. oraz ich wielkie znaczenie dla dalszego procesu normalizacji wzajemnych stosunków. Wykazano również zrozumienie dla niektórych polskich inicjatyw rozbrojeniowych. Rozpaliło to jeszcze bardziej konfrontację między rządem i opozycją w RFN, która raz jeszcze odsłoniła prawdziwy stosunek partii CDU/CSU do Polski. Przewodniczący frakcji parlamentarnej Unii C. Carstens zarzucał rządowi sam fakt, że w ogóle rozmawia z komunistami, a deputowany CSU R. Jaeger zażądał, by miliardy dla Polski przeznaczyć na wzmocnienie *Bundeswehry*. Wzmogły się naciski na tych członków CDU, którzy z pewnym realizmem wypowiedzieli się o porozumieniach (np. członkowie *Junge Union* z Saary). Pisano, że H. Kohl nie skorzysta z otrzymanego dawno temu zaproszenia do złożenia wizyty w Warszawie²⁸.

Chadecja wiedziała jednak, że deputowani CDU nie stanowią już monolitu. Wobec zwartości szeregów frakcji SPD/FDP oznaczało to ratyfikację umów przez *Bundestag*. Chcąc temu za wszelką cenę zapobiec, opozycja zaryzykowała otwarty konflikt konstytucyjny, rozpoczynając w skali całego kraju dyskusję nad miejscem i rolą izby wyższej parlamentu zachodnioniemieckiego — *Bundesratu* — w systemie prawnym RFN. W *Bundesratie* partie CDU/CSU posiadały większość, co stwarzało szansę zablokowania decyzji *Bundestagu*.

Chadecja starała się wykorzystać istniejące w Ustawie Zasadniczej RFN swoje stosunki konstytucyjne. Polega ono na tym, że na mocy art. 84 (ustęp 1) *Bundesrat*, przy zachowaniu wyłącznej kompetencji federacji w dziedzinie polityki zagranicznej (art. 32), posiada prawo wypowiedzania się na temat tych umów międzynarodowych, które zawierają postanowienia dotyczące prowadzonej przez poszczególne kraje RFN polityki administracyjnej. Fakt stwierdzenia takiej zależności rodzi dla procesu ratyfikacyjnego umowy konieczność zaistnienia aprobaty *Bundesratu* (*Zustimmungsbedürftigkeit*). Przykład porozumienia objętego wymogiem uzyskania aprobaty *Bundesratu* opozycja widziała w umowie rentowej z Polską²⁹. Natomiast koalicja rządowa uważała, że ratyfikacja nie pociąga za sobą dla krajów RFN żadnych obciążeń finansowych, wobec czego zgoda *Bundesratu* jest niepotrzebna. Wywodzono, że na bezpośrednią treść „prawa aprobaty” *Bundesratu* mogą składać się zastrzeżenia, ale nie generalne zarzuty, jakie ma CDU/CSU do *Ostpolitik* rządu socjalliberalnego. Uznanie tezy, że Rada Federalna może w sposób istotny wpływać na politykę zagraniczną, godziłoby w opinię o międzynarodowej zdolności do czynności prawnych RFN, w jej międzynarodową wiarygodność oraz wywołałoby zasadniczy konflikt konstytucyjny³⁰. Mimo słusznej częstokroć

²⁷ Por. C. Preller, *CDU/CSU — Agitation verfinsterte die Polen-Debatte*. „SPD” nr 22/1975, ss. 3-3a.

²⁸ Por. H. Czaja, *Wehners Anbiederung*. „DUD” nr 6/1976, ss. 1-2; B. Friedrich, *Von der Aussöhnung zur Normalisierung*. „SPD” nr 5/1976, ss. 1-16; tenże, *Das unwürdige Spiel der CDU/CSU*. „SPD” nr 22/1976, s. 1.

²⁹ Por. H. H. Klein, *Das Rentenabkommen und der Bundesrat*. „DUD” nr 41/1976, ss. 3-5.

³⁰ Por. H. Börner, *Der Opposition bleibt kein Ausweg mehr!* „SPD” nr 29/1976, ss. 1-2;

argumentacji partii rządzących, bieg wydarzeń pokazał jednak, że koalicja SPD/FDP przegrała to starcie z opozycją. Kohlowi i Straussowi udało się przeforsować współdecydowanie *Bundesratu* o losie porozumień z Polską. O kryzysie konstytucyjnym już się jednak wówczas nie mówiło.

Tymczasem 17 lutego 1976 r. minister spraw zagranicznych H.-D. Genscher w równobrzmiących pismach, skierowanych do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych *Bundesratu* H. Filbingera i przewodniczącego komisji pracy i polityki socjalnej H. Schmidta, udzielił odpowiedzi na 11 pytań i zastrzeżeń Rady Federalnej. W sposób wyczerpujący omówił główne założenia socjalliberalnej polityki wobec Polski. Odpowiadając na każde z postawionych pytań, szef dyplomacji RFN jeszcze raz wykazał, że umowy z Polską są wyważonym kompromisem, który w możliwie najwyższym stopniu uwzględnia żądania obu stron. Mają one wielki wymiar zarówno polityczny, jak i moralny, a ich ratyfikacja leży w słusznym pojętym interesie Republiki Federalnej. Bardzo wiele miejsca poświęcił Genscher pytaniom i zastrzeżeniom opozycji odnoszącym się do akcji łączenia rodzin. „Zapis protokolarny”, stanowiący od początku główny punkt ataków chadecji na porozumienie z Polską, stał się dla niej w decydującej fazie procesu ratyfikacyjnego problemem bez mała jedynym. Opozycja nie była usatysfakcjonowana uwzględnieniem w znacznym stopniu jej stanowiska w tej kwestii przez rząd federalny³¹; kilka godzin po wystąpieniu Genschera, Kohl wysunął w imieniu *Bundesratu* dalsze zastrzeżenia. Chodziło przede wszystkim o tzw. klauzulę rezerwy (*Offenhalteklausele*), dotyczącą osób uprawnionych do wyjazdu z Polski po upływie określonego w „Protokole” okresu czteroletniego³². Przewodniczący CDU stwierdził, że jest to jedynomyślna opinia opozycji, która nie stoi w sprzeczności z twierdzeniami posłów z kierownictwa partii, popierających zawarcie porozumień (chodzi o R. Barzela i H. Katzera).

W momencie kulminacyjnych nacisków opozycji na powtórne przenegocjowanie umów i wyjaśnienie rzekomych niejasności, doszło w dniu 19 lutego 1976 r. do drugiego i ostatniego czytania projektu ustawy ratyfikacyjnej w *Bundestagu*. W trakcie burzliwych obrad Unia CDU/CSU powtórzyła wszystkie swoje zarzuty, znane już ze wspomnianych wyżej 11 pytań i zastrzeżeń *Bundesratu*, a ponadto sięgnęła do starych haseł antypolskich. Główny ciężar obrony porozumień w czasie debaty spoczywał na kanclerzu federalnym i ministrze spraw zagranicznych. W obszernych wystąpieniach H. Schmidt i H.-D. Genscher podkreślili słuszość przyjętych w Helsinkach rozwiązań, ich kompromisowy charakter i wielkie znaczenie dla dzieła normalizacji stosunków PRL-RFN. Kanclerz dużo miejsca poświęcił sprzeciwom chadecji wobec porozumień z Polską i wykazał, że jej nieprzejednane stanowisko związane jest z groźbą Straussa zerwania sojuszu z Kohlem, w razie, gdyby CDU wyraziła poparcie dla umów. W kwestii niebezpieczeństwa kryzysu konstytucyjnego H. Schmidt powiedział m. in.:

„Co się tyczy podziału ról między *Bundestagiem* i *Bundesratem*, to Federalny Trybunał Konstytucyjny w wyroku z czerwca 1975 r. wyraźnie stwierdził: 'według uregulowania Ustawy Zasadniczej, *Bundesrat* nie jest drugą izbą jednorodnego organu ustawodawczego, która mogłaby tak samo wiążąco, jak pierwsza izba, uczestniczyć w procesie ustawodawczym; ustawy są uchwalane tylko przez *Bun-*

B. Friedrich, *Der Bundesrat und das Grundgesetz*. „SPD” nr 30/1976, s. 3; tenże, *Zehn Thesen für die Aussöhnung mit Polen*. „SPD” nr 31/1976, ss. 1-3.

³¹ Por. „Die Welt” z 21 I 1976.

³² Por. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 II 1976.

destag jako bezpośrednio do tego uprawnione przedstawicielstwo narodu. *Bundesrat* — zgromadzenie przedstawicieli rządów — jedynie współdziała w procesie ustawodawczym. Prawo aprobaty przysługuje mu tylko wtedy, gdy chodzi o zabezpieczenie specjalnych interesów krajowych, w szczególności w sprawach administracji, to jest zarządzania'. W konkretnym przypadku umowy rentowej prawo aprobaty powstało jedynie poprzez art. 12 i 13³³.

Kancelerz dodał, że mają one marginalne znaczenie dla całości dokonanych uregulowań. W tym wszakże momencie udział *Bundestagu* w procesie ratyfikacyjnym porozumień z Polską był już przesądzony. Chodziło teraz tylko o minimalizowanie tego udziału.

W głosowaniu imiennym oddano 466 głosów i 21 z Berlina Zachodniego. Za porozumieniami opowiedziało się 275 deputowanych *SPD/FDP* (oraz 12 z Berlina Zachodniego) i 15 posłów *CDU*³⁴. Przeciwko głosowało 191 posłów *CDU/CSU* (oraz 9 z Berlina Zachodniego).

Wyniki głosowania oznaczały więc sukces koalicji *SPD/FDP*, ale w związku z udziałem *Bundesratu* w procesie ratyfikacyjnym nie były jeszcze zwycięstwem ostatecznym. W zaistniałej sytuacji wydawało się ono bardzo problematyczne. Temu też należy przypisać brak szczególnych oznak zadowolenia wśród partii rządzących oraz wykorzystywanie rezultatów głosowania do dalszej walki ze stanowiskiem opozycji³⁵.

W wywiadzie udzielonym 23 lutego 1976 r. pismu „Die Welt” F. J. Strauss ponownie odrzucił politykę wschodnią rządu socjalliberalnego, tym razem za jej rzekomą zgodność z postanowieniami powziętymi przez partie komunistyczne na naradzie w Karlowych Warach w 1967 r. Wypowiedź ta spotkała się z ostrą krytyką koalicji *SPD/FDP*, w której wykazywano, że podejście prawicy zachodniemieckiej do Europy wschodniej jest obecnie jeszcze bardziej sztywne niż za czasów kanclerza Adenauera³⁶. Wysuwano też podejrzenia, że chadecja manipuluje wynikami badań demoskopijnych w celu osiągnięcia korzyści politycznych³⁷.

Wobec nieustannych postulatów opozycji domagającej się dokonania zmian w umowach i nie dość stanowczych reakcji na te żądania koalicji *SPD/FDP*, strona polska oświadczyła, że uważa za wykluczone podjęcie powtórnych negocjacji. Rząd polski wyrażał natomiast gotowość rozwiązania rzekomych niejasności niektórych postanowień poprzez ustne wyjaśnienia sygnatariuszy³⁸. Nastąpiło to w wymianie listów między Bonn a Warszawą w dniach 8, 9 i 10 marca. W korespondencji tej chodziło przede wszystkim o sprawy związane z kontynuowaniem akcji łączenia rodzin.

Głosowanie nad porozumieniami w komisji zagranicznej *Bundesratu* przyniosło wynik nierozstrzygnięty. Pięć krajów rządzonych przez koalicję *SPD/FDP* głosowało „za”, a pięć krajów *CDU/CSU* głosowało „przeciw”. Saara wstrzymała się od głosu. O roli, jaką w rzeczywistości odgrywała Rada Federalna w procesie ratyfikacyjnym porozumień z Polską, świadczy wypowiedź kanclerza Schmidta na forum tejże komisji. Mimo przyjętej przez *Bundestag* ustawy ratyfikacyjnej —

³³ „Archiv der Gegenwart” 1976, s. 20078-9.

³⁴ Byli to: R. Barzel, C. Becker, N. Blüm, E. B. Blumenfeld, F. Breidbach, H. Katzer, W. L. Kiep, J. Klein, G. Kliesing, J. Mick, P. Mikat, A. Müller, M. Schulze-Vorberg, W. Vogt, R. von Weizsäcker.

³⁵ Por. C. Preller, *Der Umfall des Kanzlerkandidaten Kohl*. „SPD” nr 35/1976, s. 1.

³⁶ Por. D. Posser, *Ein eklatanter Fall von Geschichtsfälschung*. „SPD” nr 38/1976, s. 3.

³⁷ Por. L. Schwartz, *Meinungsforschung im Zwielficht*. „SPD” nr 42/1976, ss. 1-2.

³⁸ Por. „Trybuna Ludu” z 23 II 1976.

stwierdził on — brak wyjaśnień strony polskiej może oznaczać odrzucenie porozumień³⁹.

Decydującego posiedzenia Rady Federalnej oczekiwali wszyscy z wielkim zainteresowaniem i napięciem. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy procesu normalizacji stosunków z Polską zdawali sobie sprawę z doniosłości zbliżającego się głosowania, którego znaczenie wykraczało poza ramy kontaktów dwustronnych. Coraz powszechniej ostrzegano przed skutkami ewentualnego odrzucenia umów. Stwierdzano, że

„wiarygodność Republiki Federalnej poniosła wiele strat. Dopiero niedawno z trudem uzyskana swoboda działania zredukuję się znowu do minimum. Na skutek nowego niemiecko-polskiego 'zamrożenia stosunków' zachodni przyjaciele odwrócą się z oburzeniem i będą spokojnie prowadzili własne interesy na niekorzyść Niemców. Bezpieczeństwo i stabilizacja w Europie nie byłyby większe, a stałyby się mniejsze, znowu na szkodę Republiki Federalnej”⁴⁰.

Posiedzenie *Bundesratu* odbyło się 12 marca 1976 r. W toku obrad minister spraw zagranicznych H.-D. Genscher jeszcze raz szeroko omówił historię i wagę porozumień z Polską oraz ustosunkował się do zastrzeżeń opozycji. W przeprowadzonym głosowaniu — ku ogólnemu zaskoczeniu — wszystkie kraje RFN opowiedziały się za ratyfikacją umów. Oznaczało to ostateczny tym razem sukces wszystkich sił dążących do normalizacji stosunków z Polską i międzynarodowego odprężenia. Sukces ten nie przyszedł jednak łatwo.

Jeszcze w czasie trwania debaty ogłoszono, że kierownictwo CSU w Monachium jednogłośnie zdecydowało w dalszym ciągu nie popierać porozumienia rentowego z Polską. Fakt głosowania premiera Bawarii Goppela za umową został wytłumaczony w ten sposób, że kierownictwo partyjne nie znalazło rzekomo wszystkich dokonanych przez strony wyjaśnień. Wiadomo natomiast z pewnością, że w przeciwieństwie do Goppela Strauss chciał przesunąć termin posiedzenia *Bundesratu*, aby rozważyć jeszcze z kanclerzem sprawę porozumień.

IV. UWAGI KOŃCOWE

Koalicja rządowa przyjęła decyzję *Bundesratu* ze zrozumiałym zadowoleniem i satysfakcją, komentując jednocześnie niespodziewanie osiągniętą zgodność stanowisk z opozycją. Pozytywnie oceniono zmianę kursu Unii CDU/CSU, ale zarazem stwierdzono, że jest to przykład, jak nie należy prowadzić polityki. Wyrażano oburzenie, że chadecja nie wierzyła rządowej interpretacji umów i w celu sprawdzenia jej wiarygodności żądała wyjaśnień strony polskiej⁴¹.

Koalicja socjalliberalna wyrażała również nadzieję, że spekulacje nad porozumieniami z Polską skończyły się definitywnie. Tak się jednak nie stało. Biuletyn partyjny CDU/CSU już w pierwszym komentarzu po zatwierdzeniu umów przez *Bundesrat* podał w zasadniczą wątpliwość wkład Polski w dzieło normalizacji stosunków. Mowa w nim znów o „terenach od stuleci niemieckich” oraz pozbawionej elementarnych praw rzekomej „mniejszości niemieckiej w Polsce”, która całą nadzieję na lepszy byt winna pokładać w chadecji⁴². W ciągu następnych

³⁹ Por. „Archiv der Gegenwart” 1976, s. 20081.

⁴⁰ Por. „Süddeutsche Zeitung” z 4 II 1976.

⁴¹ Por. C. Preller, *Ein historisches Werk ist gesichert*. „SPD” nr 49/1976, ss. 2a-2b; E. Bahr, *Umfall der Union nach vorn*. „SPD” nr 51/1976, ss. 2-3.

⁴² Por. A. Dregger, *Versöhnung zwischen Deutschen und Polen*. „DUD” nr 51/1976, s. 2.

miesiący 1976 r. ze zwykłą częstotliwością pojawiały się kolejne artykuły nieprzychylnie lub wręcz wrogie Polsce. W obliczu zbliżających się wyborów wzywano przyszły rząd federalny do zajęcia nowego stanowiska wobec dotychczasowego procesu normalizacji stosunków między RFN a PRL. Przy okazji obchodów „Dnia Ojczyzny” wspomniano — jak zawsze — o Rzeszy w granicach z 1937 r. To wszystko nie przeszkadzało jednak opozycji w uznawaniu się za współtwórcę porozumienia z Polską⁴³.

W dziele normalizacji stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec uczyniono drugi zasadniczy krok naprzód. Jednak nie dla wszystkich był on jednakowy. Najmniejszy był dla prawego skrzydła Unii CDU/CSU, a w przypadku wielu deputowanych należy wątpić, czy ów krok został w ogóle dokonany. Nie zapobiegło to sukcesowi wizyty I sekretarza KC PZPR E. Gierka w RFN i kontynuacji skomplikowanego procesu normalizacji stosunków. Niemniej fakt istnienia bardzo silnej opozycji wobec realistycznych przewartościowań w polityce zagranicznej RFN na pewno poważnie ten proces utrudnia, co uwidoczniło się wyraźnie w następnych latach.

Bohdan Demby

INTERPRETACJA POJĘCIA „INLAND” W WYROKU TRYBUNAŁU FEDERALNEGO RFN Z DNIA 26 LISTOPADA 1980 R.

Pojęcie *Inland* oznacza w języku niemieckim terytorium państwowe lub dokładniej — „wewnętrzny obszar państwa”. Innymi słowy, granice *Inlandu* pokrywają się z granicami państwa. Jego przeciwieństwem jest termin *Ausland*, czyli zagranica. Po 1945 r. jako *Inland* określano obszar podporządkowany jurysdykcji Sojuszniczej Rady Kontroli, tj. obszar Niemiec wyznaczony przez granice ustalone w umowie poczdamskiej. Również w pierwszych latach istnienia Republiki Federalnej Niemiec sądownictwo tego państwa interpretowało *Inland* jako terytorium czterech stref okupacyjnych¹. Sytuacja ta jednak ulegała zmianie, tak że z czasem zaczęto przypisywać temu pojęciu treści sprzeczne z postanowieniami terytorialnymi umowy poczdamskiej oraz godzącą w samodzielny byt państwowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W tym najbardziej rewizjonistycznym znaczeniu, jakie nadano temu terminowi w RFN, *Inland* oznacza obszar Rzeszy w granicach z 31 grudnia 1937 r., a więc oprócz terytorium RFN także obszar NRD, polskich ziem zachodnich i północnych oraz część terytorium ZSRR. Zawarcie przez Republikę Federalną Niemiec układów tzw. wschodnich, czyli umów z ZSRR, Polską i NRD, nie zlikwidowało takiej interpretacji tego terminu. Manipulowanie pojęciami terytorialnymi, mającymi dowodzić dalszego formalnego (czyli prawnego) istnienia państwa niemieckiego w granicach z 1937 r. miało i ma nadal miejsce².

⁴³ Por. O. von Wrangel, *Realismus in der Deutschlandpolitik*. „DUD” nr 150/1976, s. 1; H. Hupka, *Tag der Heimat 1976* „DUD” nr 174/1976, ss. 4-5; F. Wittmann, *Die Bundesregierung muss neue Positionen beziehen*. „DUD” nr 199/1976, ss. 4-5.

¹ A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji skutków wojny 1939-1945 a dwa państwa niemieckie*. Poznań 1966, ss. 229-230.

² L. Janicki, *Terytorium a obywatelstwo w systemach prawnych NRD i RFN*. „Przegląd Zachodni” 1970, nr 4, ss. 341-351; B. Demby, *Problem „Inlandu” a sprawa no-*